

VI Dni Kultury Żydowskiej w Mińsku Mazowieckim *Bliscy i Oddaleni*

konkurs literacko-artystyczny *Zabawy dziecięce*

październik 2020 r.

Wyróżnienie: Alicja Pskiet kl.3, Szkoła Podstawowa nr 3 im. Jana Pawła II w Mińsku Mazowieckim

Opieka merytoryczna: p. Marzena Grzyb, Szkoła Podstawowa nr 3 im. Jana Pawła II w Mińsku Mazowieckim

Zabawy dziecięce

„ (...) Alicja śpi. Nic dziwnego – to była pracowita niedziela. Włożyła mnóstwo sił w skakanie przez kałuże, szukanie żab, zbieranie śliwek z drzewa (...). Na sam koniec dnia poczytała jeszcze na dobranoc Przemkowi bajki (...). A potem sama zasnęła jak dziecko, czyli od razu i snem głębokim”. Przez sen czuje, że dotyka ją niewidzialna ręka. Otwiera ciężkie powieki i spostrzega twarz mamy, która mówi:

- Alicja, jest 4.00 nad ranem. Wyjeżdżamy na wakacje.

Dziewięcioletnia dziewczynka nie traci ani minuty, wstaje, ubiera się, zbiega po schodach i już jest gotowa na wakacyjną przygodę. Jeszcze tylko dwie godziny jazdy samochodem oraz słuchania wrzasku dwóch braci i wreszcie upragniony pobyt nad jeziorem Rogówko stanie się faktem.

Tegoroczny pobyt nad wodą to zaplanowane, codzienne zabawy dziecięce. Jak co roku, Alicja ma nadzieję, że czas odpoczynku spędzi w gronie nowych koleżanek i kolegów. Jak się okaże na miejscu, nie będzie to takie proste, gdyż domek, w którym zamieszka z rodziną na czas wakacji, jest położony na uboczu. Z daleka widać domy sąsiadów, lecz dziewczynka nie wie, kto w nich mieszka.

Pierwszy dzień wakacji powitał ich słońcem i pięknymi widokami. Domek okazał się wygodny, a jezioro czyste i otoczone gęstym lasem. Bracia zaczęli dzień od poszukiwania żab. Ala zwróciła uwagę na dużą górę pisaku znajdującą się tuż za domem.

- Mamo, czy na wakacjach możemy brudzić się bezkarnie?

- Oczywiście – powiedziała mama, dodając po cichu – Już się boję, co wymyślicie...

Dziewczyna zawołała młodszych braci i zarządziła:

- Urządzamy wyścigi turlania się po piachu!

Nie musiała dwa razy powtarzać, bracia byli zachwyceni pomysłem. Wszyscy wdrapali się na sam szczyt góry, kładli się w jednej linii i na hasło „start” turlali się w dół. Wygrywała osoba, która pierwsza dotknęła ustawiony na dole rząd piłek! Zabawa była świetna, dzieciaki piszczały z zachwytu. Nieczęsto w mieście mogli sobie pozwolić na takie szaleństwo.

Radosne śmiechy usłyszały dzieci z sąsiedztwa, które też miały ochotę na zabawę. Nowi znajomi to Feliks, Martyna i Maciek. Ala nie pytała ich o wiek, ale po wyglądzie stwierdziła, że raczej są rówieśnikami. Po turlaniu było kąpanie w jeziorze, a jutro...

Nazajutrz, kiedy Ala z całą rodziną jadła śniadanie na tarasie, do domku zbliżali się Martyna, Maciek i Feliks. Dziewczynka z kanapką w ustach wybiegła, by powitać całą paczkę.

- Nie jest łatwo znaleźć zabawę, która wszystkim nam będzie pasowała – zmartwił się Maciek.

- Hej! – wykrzyknął Feliks – słyszeliście o grze „Halo hali”?

Wszyscy przecząco pokręcili głowami.

- Opowiadała mi o niej mama. Bawiła się w to z kolegami z bloku. Chodźcie, pokażę wam, o co chodzi.

Feliks ustawił Martynę, Maćka i Alę w jednym rzędzie. Młodszy bracia dziewczynki byli obserwatorami. Feliks był prowadzącym, który trzymał piłkę. Rozejrzał się wokół i wybrał, w myślach, rzecz w zasięgu wzroku, którą pozostali musieli odgadnąć. Powiedział wierszyk: „Halo hali, miasteczko się pali, a w tym miasteczku pali się coś na literę p”. Rzucił piłkę do Martyny i policzył do pięciu. Dziewczynka miała więc tylko 5 sekund, by wskazać przedmiot, który wybrał Feliks. Nie odgadła „tajemniczej” nazwy, zwróciła piłkę, a Feliks podał ją kolejnej osobie. Maćkowi i Ali także nie udało się rozwiązać zadania, dlatego też, prowadzący ujawnił drugą literę – „o”. Tym razem Ala krzyknęła – „pomost” - i tak została nową prowadzącą. Wszyscy szybko zrozumieli reguły zabawy i długo bawili się w potyczki słowne. A po obiedzie, znowu, całą grupą kąpali się w jeziorze.

Wieczorem Alicja zadzwoniła do babci.

- Babciu, w co bawiłaś się z koleżankami, kiedy byłaś małą dziewczynką? – zapytała dziewczynka.

Następnego dnia, Alicja, zaproponowała znajomym nową zabawę.

- Pozbierajmy kamyki z dróżki – powiedziała. Mam pomysł na fajną zabawę!

- Jaką? – dopytywały się dzieci.

- Zagramy w „Ciupy” – odparła Ala.

Dzieci na piasku narysowały duży okrąg. W środku rozłożyły dziesięć kamieni. Osoba wewnątrz okręgu podzucała do góry kamyk, a w czasie, kiedy spadał, zbierała rozrzucone w okręgu kamienie. Wygrywała osoba, której udało się zebrać najwięcej kamieni. Pozostali musieli obserwować zmagania gracza z bezpiecznej odległości. Zwycięzcą tej gry został Maciek. Zebrał, aż siedem kamieni.

Pozostałe dni wyjazdu, Alicja, jej bracia i nowi znajomi, spędzali, od rana do wieczora, na zbieraniu żab, kąpaniu się w czystym jeziorze i rywalizacji podczas zabaw. Dziewczyna obiecała sobie, że podczas kolejnych wakacji nie zabraknie jej pomysłów do zabawy, bo skorzysta z propozycji swoich rodziców i dziadków.

(praca w oryginalnym kształcie językowym)